Rok VIII. Kraków-Podgórze, Czwartek 8 Września 1910 Nr. 207

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. [illegible] na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za [illegible]

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczys.

Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Uroczyste zaprzysiężenie prezydenta m. Krakowa.

Dzisiaj o godz. 12 w południe odbyło się w bogato przybranej zielenią i kwiatami sali Rady miej. uroczyste zaprzysiężenie ponownie prezydentem wybranego dra Juliusza Lea. Salę posiedzeń wypełnili radcy miejscy, urzędnicy magistratu i zakładów miejskich, a galeryę liczna publiczność.

Delegat nam. Fedorowicz złożył prezydentowi życzenia i podniósł jego zasługi około rozwoju miasta, poczem oświadczył, że zabiegi tego królewskiego grodu będzie zawsze jak najgoręcej popierał, o ile to od niego zależeć będzie.

Następnie odczytał rotę przysięgi konc. nam. hr. Juliusz Dzieduszycki, poczem dr Leo złożył ślubowanie.

Po złożeniu ślubowania prezydent **dr Juliusz Leo**, podziękowawszy naprzód delegatowi za życzliwe wyrazy powitania i obietnicę popierania postulatów miasta i wzniósłszy okrzyk na cześć cesarza wygłosił następujące przemówienie:

Przemówienie prezydenta.

Prześwietna Rado! Obejmując dzisiaj ponownie najwyższy w mieście naszem obywatelski urząd, odczuwam łatwo dla każdego Polaka zrozumiałą radość, że mi łaska Boża i zaufanie prześwietnej Rady pozwoliły tak długo pracować dla dobra współobywateli i drogiego nam wszystkim miasta. Przeżyliśmy tutaj niedawno chwile tak podniosłego nastroju, tak wielkich wspomnień i tak pokrzepiających ducha nadziei, że rok bieżący zapisze się niewytartemi głoskami w dziejach Krakowa. Rok ten jest zarazem najświetniejszem i przez wszystkich jednozgodnie uznanem świadectwem o wyjątkowem, można rzec jedynem stanowisku, jakie Kraków w kraju naszym, w narodzie polskim zajmuje i wypełnia. Pracować w takiem mieście i dla takiego miasta — to nie tylko wypełniać obowiązki wysokiej godności obywatelskiej, ale zarazem bronić i chronić wyjątkowo ważnego posterunku w dziedzinie pracy nad odrodzeniem całego narodu. Odczuwając w całej pełni wielką odpowiedzialność i wysoką godność powierzonego mi urzędu — składam raz jeszcze za ten wyjątkowy dowód zaufania Prześwietnej Radzie najgorętsze słowa podzięki i wdzięczności.

Kreśląc przed 6 laty w najogólniejszych zarysach program prac na najbliższą przyszłość dla zarządu miasta — starałem się wskazać na te tylko zadania, które uważałem za najlepsze i najważniejsze z punktu widzenia ogólnych interesów miasta. Wymieniłem wówczas z zadań natury finansowej usunięcie niedoboru w budżecie, zdobycie ulg w państwowym podatku czynszowym, zniesienie lub przynajmniej reformę akcyzy, wreszcie podniesienie dochodów z majątku i przedsiębiorstw gminnych.

Z wyjątkiem reformy akcyzy, o którą miasto od tylu lat czyni starania, zdołała prześwietna Rada wszystkie powyż wymienione zadania osiągnąć. **Budżet miasta Krakowa**, zwłaszcza po uzyskaniu na b. r. wydatnych nowych źródeł dochodu, opiera się na **tak silnej podstawie**, iż — mam wszelką nadzieję — podoła bez nadmiernych trudności nowym, a tak rozległym zadaniom około uporządkowania przyłączonych świeżo dzielnic. Co się tyczy **akcyzy**, to uzyskałem formalne przyrzeczenie od JE. p. ministra skarbu, iż Rząd odnośny projekt ustawy przedłoży w listopadzie parlamentowi, a tem samem uczyni zadość słusznemu żądaniu miasta. Przez zniesienie podatku akcyzowego od wielu niezbędnych środków pożywienia i wszystkich środków opałowych doznają uboższe zwłaszcza warstwy ludności miejskiej znacznej ulgi, a zakłady przemysłowe i rękodzielnicze zwolnione będą w zupełności od wielce uciążliwego podatku na węgiel, oleje i inne środki produkcyjne. Za okazaną miastu życzliwość składam JE. p. ministrowi Bilińskiemu serdeczne podziękowanie.

Z zakresu zadań gospodarczych i administracyjnych wymieniłem na czele zabezpieczenie miasta od powodzi, budowę kanału wodnego — wreszcie znaczne rozszerzenie terytoryum miasta przez utworzenie t. zw. Wielkiego Krakowa. — Pierwsze dwa zadania zależą tylko pośrednio od zarządu miejskiego, należą bowiem do zadań administracyi państwowej, wobec której miasto występuje jedynie z inicyatywą i żądaniami, jako część terytoryum państwowego. Uzyskaliśmy dotąd regulacyę Rudawy oraz część regulacyi Wisły wraz z budową jednego kolektora, który nam umożliwi gruntowną poprawę kanalizacyi miasta. Nie wątpię, że decyzya rządu co do reszty zadań około regulacyi Wisły tak rychło zapadnie, iż już w przyszłym roku po ukończeniu Rudawy rozpoczną się w całej pełni prace nad regulacyą Wisły.

Sprawa kanału wodnego, do którego Kraków przywiązywał słusznie tyle nadziei i do którego nabył ustawą sankcyonowane prawo, znajduje się niestety w stadyum bardzo *niepomyślnem*. Jest obowiązkiem i zarazem prawem zarówno reprezentacyi miejskiej, jak zwłaszcza posłów parlamentarnych i sejmowych interesów miasta w tej sprawie z całym naciskiem i wysiłkiem bronić, ażeby znaleźć takie rozwiązanie kwestyi, któreby interesa miasta w całej rozciągłości salwowało.

Wielki Kraków — to spełnienie życzeń i marzeń przeszłości, a zarazem wielki program prac i obowiązków na przyszłość. Mam nadzieję, że pod względem obszaru osiągniemy to, co Prześwietna Rada objęła przed 3 laty Swym programem. Skoro zarówno w Krakowie, jak w Podgórzu panuje wśród obywatelstwa przekonanie, iż do połączenia obu tych miast w stosunkowo krótkim czasie przyjść musi — uważałbym *przewlekanie* załatwienia tak doniosłej dla obu interesowanych miast sprawy za *wielki błąd i za wielką szkodę* z punktu widzenia interesu publicznego zarówno Krakowa, jak Podgórza. Niezliczone przykłady rozwoju miast zagranicznych oraz wyraźna opinia Sejmu i Kraju dają mi podstawę do wyrażenia nadziei, że **połączenie obu sąsiadujących miast w najbliższym czasie nastąpi**.

Przyszłe więc prace nasze obejmą wszystkie te zadania finansowe, gospodarcze, kulturalne i administracyjne, które wypływają z faktu utworzenia nowego zupełnie terytoryum miasta. Spełniać je będziemy systematycznie i stopniowo, by nie narazić miasta na zbyt wielkie ciężary. Z licznych tych zadań, jako jedno **z najpilniejszych**, uważam **załatwienie sprawy tramwajowej**, co się ściśle wiąże z polityką gruntową i mieszkaniową gminy.

Że nowe stosunki i nowe terytoryum wymaga nowego **statutu miejskiego** o tem chyba wszyscy jesteśmy przekonani. Dać powinniśmy bezzwłocznie **szerokim warstwom ludności odpowiednie zastępstwo w Radzie**, a zarząd miejski przystosować do potrzeb i wymogów znacznie większego miasta. *Prace nad reformą statutu postępują też tak raźno, że już w najbliższym czasie przedłoży magistrat komisyi odpowiedni elaborat.*

Osiągnięcie tych wszystkich wielkich zadań i celów stanie mi się tylko wówczas możliwem, jeżeli cieszyć się będę nadal jak dotychczas zaufaniem i życzliwem poparciem Prześwietnej Rady. O poparcie to gorąco proszę, a od siebie przyrzekam, że cały zasób sił swoich poświęcę pracy dla miasta, by odpowiedzieć wielkiemu zaufaniu, jakiem mnie Prześwietna Rada wyborem swym obdarzyła.

* * *

Po przemówieniu prezydenta urzędnicy magistratu zebrali się w sali posiedzeń magistratu na I p. i złożyli prezydentowi gratulacye.

Imieniem urzędników przemówił starszy r. magistratu Goliński.

ZE SWIATA.

Dekret papieski o usuwaniu proboszczów. Katolicki „Vaterland" donosi: Jak wiadomo, kanonicznie wprowadzeni proboszczowie są według dotychczasowego prawa nienaruszalni i mogli być usunięci tylko po przeprowadzeniu ścisłego sądowego procesu. Obecnie wydał Ojciec św. dekret, który natychmiast wchodzi w życie i umożliwia *natychmiastowe administracyjne usunięcie proboszczów*, bez szczególnych formalności, przez biskupów.

Rozporządzenie podaje szereg powodów, dla których biskup może proboszcza w drodze administracyjnej usunąć. Więc powodami takimi są: stwierdzone pomieszanie zmysłów, brak doświadczenia i ignorancya, cielesne przypadłości i choroby, które przeszkadzają proboszczowi w wykonywaniu urzędu, niechęć ludności, chociażby niesprawiedliwa i nie ogólna, jednak taka, która przeszkadza proboszczowi w dodatniej działalności, utrata dobrej sławy, zgorszenie, zaniedbanie administracyi kościelnego majątku, zaniedbanie obowiązku nauczania, nieposłuszeństwo biskupowi i inne.

Przed usunięciem musi proboszcz być wezwany do dobrowolnego ustąpienia; jeżeli nie posłucha, wtedy biskup powołuje dwóch t. zw. egzaminatorów, którzy po zbadaniu, sprawę rozstrzygają. Przeciwko temu wyrokowi może proboszcz wnieść rekurs, ale znowu do tego samego biskupa, który powołuje dwóch innych księży, jako konsultorów i ci ostatecznie rozstrzygają. (Odtąd więc każdy proboszcz będzie zupełnie zawisły od biskupa i na jego łaskę zdany).

Dalej dodaje „Vaterland", że dekret ogłoszony jest tylko częścią będącego obecnie w opracowaniu „codex iuris canonici", który ma zastąpić obecny „corpus iuris canonici".

Cholera. Z Berna i z Pragi donoszą dzisiaj znowu o poszczególnych wypadkach podejrzanych o cholerę.

Zawieszenie Tow. bibliotek parafialnych w Warszawie. Warszawskie władze gubernialne otrzymały zawiadomienie z ministerstwa spraw wewnętrznych, że Towarzystwo bibliotek parafialnych katol. w Warszawie ma być zawieszone, ponieważ jego ustawę komisya gubernialna, jak zadecydował senat, nieprawnie zalegalizowała!!

Znowu aeroplanem z Paryża do Londynu. Awiator Moisant, który wzleciał w Paryżu, wylądował wczoraj rano na jednem z londyńskich przedmieść, okrążywszy wprzód Pałac Kryształowy.

Deszcze i wylewy na Śląsku. Od onegdajszej nocy pada bez przerwy deszcz ulewny, połączony z oberwaniem się chmury. Rzeki Opawa, Ostrawica, Wisła i Olza szybko wzbierają.

Także we wschodniej części Moraw panują wylewy. Miejscowość kąpielowa Luhaczowice jest zalana. Stan wody w Węgierskim Brodzie jest tak wysoki, jak od dawna nie pamiętają; jedna dzielnica stoi zupełnie pod wodą. Ludzie są w niebezpieczeństwie, ponieważ niema łodzi ratunkowych, a zarówno połączenie kolejowe, jak wozowe między Węgierskim Brodem a Kunowicami koło Hradyszcza Węgierskiego jest przerwane.

Również z wielu miejscowości na Węgrzech donoszą o ustawicznych deszczach i bardzo wielkich szkodach. Wiele domów się zawaliło. W wie-

Stary Berko.

(Epizod prawdziwy z 1863 r.).

Nie było ratunku!... musiał zginąć!... Las był pełen wojska... Z za każdego drzewa błyszczały bagnety.. świeciły guziki... migały blade, przerażone również twarze żołnierzy... Sypały się strzały i świszczały kule... Echa leśne niosły dziki krzyk kozactwa... Od czasu do czasu głuchy jęk przecinał powietrze... Padały przekleństwa i grzmiały okrzyki: hura! umilkły wszystkie ptaszęta leśne... ukrył się zwierz włochaty... Las cały oniemiał z przerażenia...

Partya jego była rozbita.. Widział padających towarzyszy... Walczyli zrazu mężnie, ale wkrótce, gdy padł wódz, wszystko poszło w rozsypkę...

Odbił się od swoich.. Biegł teraz przed siebie, przyciskając raz po raz rękę do piersi i sprawdzając, ażali papiery i dokumenty mu powierzone były na miejscu. Drżał o nie, więcej niemal niż o własne życie. Gdyby wpadły w ręce nieprzyjaciół, tysiąceżby posypało się ofiar!...

Myśli te jak błyskawice śmigały przez mózg jego i gnały naprzód. Wytężał ostatnie siły... Poranione nogi odmawiały już posłuszeństwa... Krzyki żołnierstwa były coraz bliższe... parę kul świsnęło około uszu... Fuzyę swą angielską dawno już rzucił w krzaki, ale rewolwer, znakomity rewolwer, istne dzieło sztuki, którego zazdrościli mu towarzysze, coraz silniej ściskał w garści. Siły słabły... słyszał już krzyki nie tylko za sobą, ale i przed sobą... Był otoczony... Nie wyjdzie z tej matni...

Konwulsyjnym ruchem podniósł rewolwer do głowy... Ale papiery! — znajdą je przy trupie!... i — padną inni. Wytężył rozpaczliwy wzrok przed siebie... Niema ratunku!

Nagle, las zrzedniał. Ukryć się już trudno!.. śmierć niechybna!...

O kilka stai były gęste zarośla. Skoczył ku nim, słysząc za sobą głośne hura!... Kilka kul zaświstało w krzakach. Rzucił się na ziemię i pełzł czas jakiś, aż ujrzał przed sobą drogę, a przy niej zajezdną karczemkę. Orlim wzrokiem ogarnął drogę i karczmę. Nigdzie — nikogo... Mógł być ocalony...

Jednym gwałtownym skokiem przesadził dzielący go od drogi płot i — wpadł do karczmy. Zawrzało tam wszystko.

— Ratujcie! — ukryjcie! — zawołał ochrypłym głosem ginącego już człowieka.

Powstał popłoch. Żydzi zaszwargotali gorączkowo, rzucając się na wszystkie strony. Tylko stary żyd, ubrany w śmiertelną koszulę, odmawiając Dziesięcioro, kiwał się rytmicznie, patrząc spokojnie na młodego powstańca.

— Tu niema miejsca! — odezwał się młodszy żyd. — Sołdaty tu zaraz wpadną... Zgubisz pan siebie i nas... uciekajcie lepiej... — i drżącą ręką drzwi karczemki otwierał, wskazując drogę do wyjścia.

— Ratujcie! — wyszeptał nieszczęśliwy.

— Idź pan! — idź z Bogiem! — woła żydówka — prędzej! prędzej!

— Sza! — huknął nagle stary żyd i w jednej chwili zrzucając z siebie „cycełe", narzucił śmiertelną koszulę na młodzieńca, wsunął mu na głowę jarmułkę, otarł mu chustką pokrwawioną cierniem twarz, mówiąc:

— Stańcie tu i ot tak kiwajcie się ciągle i mruczcie pod nosem. Ot, tak jak ja — dodał, czyniąc odpowiednie ruchy.

Nie zdradźcie się! — milczcie, gdy was pytać będą.... bądźcie spokojni... stary Berko was wyratuje.

— A teraz sza! — zwrócił się do swej rodziny... kinder a weg!... dawajcie kartofle, siadajcie jeść i sza! sza!

Matka wypchnęła zestrachane dzieci do alkierza, — stara żydowica postawiła na stole kartofle. Berko gdzieś ukrył czapkę powstańczą, zajrzał do alkierza, wziął krzyczące niemowlę na ręce i huśtając wnuka, nadsłuchiwał.

Zatętniały buty żołnierzy na podwórku..

Stary Berko raz jeszcze szepnął: sza! i mruknąwszy coś w stronę powstańca, zaczął huśtać wrzeszczącego wnuka.

Do karczmy wpadł oficer i kilku żołnierzy.

— A szelmy, buntowszczyki, — huknął w progu — ukrywacie miatieżników, — do katorgi was wszystkich.

— U nas, w zajezdnej karczmie, — nikt się ukrywać nie może, — rzekł spokojnie Berko, oddając płaczące niemowlę matce.

Oficer objął rzutem oka zebraną przy śniadaniu rodzinę żydowską i modlącego się spokojnie żyda.

— Ale my widali jednego, jak tu leciał... schowaliście go, łajdaki — krzyczał.

— Każ ie wasze prewoschoditielstwo szukać, odparł poważnie Berko, podsuwając oficerowi krzesło.

Oficer nakazał rewizyę. Żołnierze splądrowali wszystkie kąty, byli na strychu i przekłuli bagnetami całą słomę w stodole.

— A eto kto? — spytał oficer, ukazując na modlącego się żyda.

— Wasze prewoschoditielstwo jego nie zna? — zdziwił się Berko, a toż Lejzor z miasteczka po dworach jeździ, — skórami handluje, — dodał ukazując na leżącą przypadkiem skórę na ławie.

Oficer zaklął.

lu okolicach zniszczone zbiory, zwłaszcza wina i owoców.

Z Berna telegrafują: Do dzisiaj rano zawaliło się z powodu powodzi w Kunowicach koło Węgierskiego Hradyszcza najmniej 100 domów. Są także i ofiary w ludziach.

Rad w czystej formie. Z Paryża telegrafują: Pani Curie-Skłodowska zawiadomiła akademię umiejętności, że udało się jej uzyskać czysty rad w stanie metalicznym. W pracach tych pomagał jej chemik Debrevne. Czysty rad zapala papier i oksyduje bardzo silnie w wodzie.

Rad w stanie czystym jest biały, pod wpływem powietrza czernieje. Doświadczeń co do właściwości leczniczych jeszcze nie ukończono.

Gonitwa za rewolwerami w rewirze ostrawskim. Jak już pisaliśmy, ostatnie tak częste zamachy na kasyerów i urzędników kopalnianych zniewoliły rząd do energiczniejszego kroku. Od dnia 25-go z. m. odbywają się po wszystkich gminach rewiru ostrawskiego gromadne rewizye. Naraz wpada do restauracyi 10 do 20 żandarmów, policya i t. d. „W imieniu prawa" — woła jeden z nich i zaczyna się „obszukiwanie" gości. To samo w domach prywatnych, koloniach i t. d. I rzeczywiście, skutek jest zadziwiający. W Zabrzeżu nad Odrą skonfiskowano 35 rewolwerów, oprócz bokserów, sztyletów i t. p. broni. To samo w Gruszowie, Radwanicach i innych miejscowościach. — Przy tej sposobności wpada też w ręce żandarmeryi niejeden osobnik, ukrywający się od szeregu lat. Może Ostrawskie oczyści się skutkiem tego choć trochę z przeróżnych szumowin.

Dlaczego powstają wypadki automobilowe?

Podczas tegorocznych wyścigów samochodowych we Włoszech południowych z niewiadomej przyczyny jeden z samochodów uderzył o drzewo, i to tak gwałtownie, że dwu siedzących w nim pasażerów poniosło śmierć na miejscu, a mechanik uległ ciężkim poranieniom. Tu, jak zresztą w większej części tego rodzaju wypadków, trudno niezmiernie określić specyalne warunki, w jakich nieszczęście się zdarzyło. Ale wystarczy przytoczyć niektóre ogólne dane psychologiczne, ażeby w sposób zupełnie prosty wypadek taki wytłumaczyć.

Psychologia doświadczalna (psychofizyka) już od lat kilkunastu ustaliła ilość czasu, który upływa pomiędzy podnietą zmysłową a czynem, uwarunkowanym przez nią, czyli t. zw. czas reakcyi. Jeżeli chodzi np. o podnietę świetlną, to czas ten wynosi 0·3 sekundy. Ale tak niesłychana szybkość może być osiągnięta tylko w przypadkach zupełnie prostych, t. j. wtedy, gdy pomiędzy podnietą a odruchem nie wchodzą w grę żadne czynniki przeciwdziałające, a tem samem opóźniające reakcyę. Jeżeli np. dany znak ma wywołać pewną określoną czynność, przypuśćmy, na widok czerwonego znaku ma nastąpić ruch prawej ręki, a na widok zielonego — lewej, to z konieczności musi tu nastąpić namysł, czyli t. zw. „wybór", i chwila reakcyi znacznie się opóźnia. Czas namysłu może w ten sposób nieraz bardzo znacznie opóźnić zwykły czas reakcyi.

Cóż się dzieje przy wypadkach z samochodami? Mechanik kierujący zmuszony jest w ogromnej większości wypadków, skutkiem nagłej a nieprzewidzianej okoliczności (przeszkody, uszkodzenia obręczy i t. p.), do jaknajszybszej interwencyi, to znaczy, że musi albo wstrzymać maszynę, albo zmienić kierunek biegu, a czasem jedno i drugie wykonać jednocześnie. Czas, który na to musi zużyć, jest niewątpliwie czasem wyboru: pomiędzy decydującą przyczyną a początkiem akcyi motorniczego upływa zawsze więcej czasu, niż 0·3 sek., po większej części 0·5 sek.

Cóż się tedy dzieje? Weźmy pod uwagę badzo zresztą pospolitą szybkość jazdy 60 klm. na godzinę; samochód przebiega wtedy 8·3 metra w przeciągu pół sekundy: jadący może z zupełną pewnością ominąć tylko taką przeszkodę, która znajduje się na odległości większej, niż 8·3 metra, i to przypuściwszy, że z chwilą wykonania pożądanego ruchu samochód istotnie zmieni momentalnie kierunek, co jednakże skutkiem niedokładości w mechanizmie wielce jest utrudnione i następuje zwykle znacznie później.

Tosamo dzieje się, jeżeli jadący, chcąc wyminąć wóz lub przechodnia, zmieni kierunek, zjedzie na bok i ujrzy nagle drzewo lub kamień. Od chwili, gdy spostrzeże zmianę kierunku, a tem samem niebezpieczeństwo, pozostaje mu tylko pół sekundy do namysłu. Jeżeli niebezpieczeństwo, dajmy na to drzewo, znajduje się bliżej, niż o 8 do 10 metrów, to wypadek jest prawie, że nieunikniony, pomimo przytomności umysłu jadącego i największej dokładności t. zw. sternika. Nieszczęśliwy wypadek, o którym była mowa wyżej, zdarzył się, podług sprawozdań dziennikarskich, podczas jazdy z szybkością 120 klm; w ten sposób prawdopodobieństwo nieszczęścia się podwaja, w rzeczywistości zaś warunki były jeszcze znacznie gorsze.

Wiadomą jest bowiem rzeczą, że ów, tylokrotnie stwierdzony, „czas reakcyi" o wiele się przeciąga pod wpływem zmęczenia, głodu, a najbardziej po spożyciu pewnej ilości alkoholu. Każdy jadący wie o tem doskonale, przy końcu długiej jazdy, albo po nieprzespanej nocy sprawność jego się obniża, co z punktu psychologicznego znaczy, że nie tylko cierpi na tem szybkość reakcyi, ale również jej dokładność, i wtedy następuje często reakcya fałszywa, czyli błędna, pod wpływem znużenia.

Nie jest to dziełem wypadku, że nieszczęście powyższe zdarzyło się w piątym dniu jazdy, po przebyciu już 1400 klm. (nie przypuszczając nawet, żeby w tym wypadku odegrał jaką rolę wpływ alkoholu), Dziś każdy mechanik unika go starannie podczas forsownej jazdy, gdyż przy tak forsownem napięciu całego układu nerwowego każda kropla wina daje się bardzo dotkliwie odczuwać.

Wszystkie te okoliczności dają w każdym razie dużo do myślenia. Czyżby szybka jazda miała być zawsze tak niebezpieczna?

Niewątpliwie w danym biegu niebezpieczeństwo o wiele było mniejsze skutkiem usunięcia z drogi wszelkich przeszkód, wobec doskonałej szosy i dokładnego wykonania samochodu. Ale niemniej tak wielki wysiłek jeźdźca i ciągłe zużywanie samochodu z każdym dniem powiększa prawdopodobieństwo nieszczęśliwego wypadku, które się podnosi do maximum przez współzawodnictwo biegu wyścigowego. Stąd wynika, że każda szybka jazda, trwająca kilka dni, jest połączona z niebezpieczeństwem życia i inicyatorowie powinni się zastanowić, czy wolno jest tylokrotnie narażać życie ludzie w celach sportowych lub nawet ekonomicznych.

Co więcej: każdy doświadczony „chauffer" powinien sam być przekonany i innych starać się przekonać, że szybkość jazdy *powyżej 30 kilometrów* połączona jest z niebezpieczeństwem życia nawet przy najlepszym materyale, najzdrowszych nerwach i największej ostrożności. A jednak nikt się o tem przekonać nie daje, chyba, że sam uległ nieszczęściu, którego nie może żadnym wyjątkowym okolicznościom przypisać. Tu znów powracamy do psychologii palaczów samochodowych, która się, co prawda, niewiele różni od psychologii innych ludzi, często narażających swoje życie. U wszystkich wogóle słabnie instynkt samozachowawczy wobec siły przyzwyczajenia. A niebezpieczeństwo bynajmniej się przez to nie zmniejsza, że je lekceważymy.

Własne poczucie jest dla każdego człowieka jedyną miarą wielkości niebezpieczeństwa. Im częściej „mu się udaje", tem większej nabiera pewności, że i nadal tak będzie. Kto się z niebezpieczeństwem nie liczy ani matematycznie ani statystycznie, a co najważniejsza, doświadczalnie, kto polega na swoim instynkcie, swojej sprawności i przytomności — tego przekonać nie można; wszystko jedno, czy chodzi o samochód, czy o balon, czy o saneczki; prędzej, czy później, padnie ofiarą swojego optymizmu.

Z KRAJU.

Pożar kościoła w Kosocicach.

We wtorek około godz. 2-ej, prawdopodobnie od świecy na ołtarzu, wybuchł ogień w kościele w Kosocicach, oddalonym o 8 km. od Podgórza, opodal magazynów wojskowych. Jest to jeden z najstarszych, drewnianych kościołów; założony został w r. 1093, (ale kilkakrotnie przebudowywany). Pożar od ołtarza w presbiteryum szerzył się z ogromną siłą. Gdy włościanie sąsiadujący z kościołem spostrzegli dym i słup ognia, uderzono w dzwony na ratunek, który jednak był niemożliwy. Tylko z zakrystyi, zbudowanej z cegieł, powiodło się wynieść aparaty kościelne i stare kroniki. Uratowana też została osobno stojąca dzwonnica. Kościół zaś spłonął doszczętnie. Wyniesiono zeń tylko ławki, trochę obrazów i chorągwie. Spłonął zaś główny ołtarz, ornaty, świeczniki, ogromny dywan, kilka cennych starych obrazów etc.

Akcyą ratunkową zajęło się gorliwie pogotowie wojskowe 56 pp. przybyłe z porucznikiem i straż pożarna podgórska z naczelnikiem p. J. Hilgiem na czele. Tej to dzielnej akcyi zawdzięczyć wypada ocalenie zakrystyi i dzwonnicy.

Wieliczka. W sobotę odbyło się posiedzenie Rady miasta, na którem uchwalono dodatkową deklaracyę, żądaną przez ministerstwo oświaty od miasta w sprawie szkoły realnej. — Po powzięciu tej uchwały zabrał głos dr Friedberg i postawił wniosek na wyrażenie uznania burmistrzowi p. Aywasowi za bardzo energiczne i pomyślnym skutkiem uwieńczone kroki w sprawie powstania szkoły średniej w Wieliczce. Wniosek ten znalazł uznanie w całej Radzie miejskiej, która powstaniem i oklaskami uczciła działalność swego burmistrza. Dziękując za wyrazy uznania prosił p. Aywas, by również podziękować J. E. Korytowskiemu, kierownikowi sekcyi min. r. dw. Gałeckiemu i staroście p. Zollowi za poparcie prośby i starań miasta. Myśl burmistrza podjęła Rada i uchwaliła wystosować do wymienionych osób pisma dziękczynne. Wkońcu uchwalono uczcić dzień otwarcia szkoły uroczystem nabożeństwem, po którem odbędzie się bankiet, urządzony kosztem miasta. Z gości z poza Wieliczki spodziewani są J. Eksc. Korytowski, r. dw. Gałecki, wiceprezydent Rady szkoln. kraj. Dembowski, r. dw. Francke, starosta Zoll i w. in.

Na tem samem posiedzeniu przyjęła również Rada miejska do zatwierdzającej wiadomości protokół Komisyi kąpielowej. W myśl zapadłej uchwały *przystępuje gmina miasta Wieliczki do Tow. akc. dla kąpieli solankowych w Wieliczce jako akcyonaryusz* i odstępuje na cel ten 30 morgów gruntu za parkiem Mickiewicza i zezwala na używanie tegoż parku, dalej uwalnia Tow. akcyjne na lat 5 od dodatków gminnych, wreszcie postanawia poczynić kroki w Wydziale krajowym o uwolnienie tegoż przedsiębiorstwa od dodatków krajowych.

Staraniem drużyny ćwiczącej „Sokoła" w Wieliczce odbędzie się w sobotę dnia 10 września w sali teatralnej zabawa z tańcami, zaś we środę zebranie obywateli w sprawie założenia mleczarni, zwołane z inicyatywy p. Aywasa.

W sobotę i w niedzielę odbyły się tu w sali teatralnej popisy muzyczne szkoły p. Apolonii Krokiewiczowej. Na program złożyły się utwory Beethovena, Chopina, Paderewskiego, Morzkowskiego i Brauna, oraz kompozycye p. Krokiewiczowej, której tak za utwory jak i za sumienną pracę widoczną w wykonaniu utworów przez uczniów należy się pełne uznanie.

Z wykonawców odznaczyły się pp.: E. Stankiewiczówna, Piestrakówna, J. i Z. Chojarczykówne, Anzutówne, Kamińska, Stępniowska i p. Dietze (śpiew). W popisie wziął udział także i p. Stankiewicz, uczeń Wolfstala, prof. muzyki (skrzypce) w szkole dla niewidomych we Lwowie. P. Stankiewicz odegrał wprost znakomicie koncert Vinixtemps'a, utwór Thomas-Sarasatego i sielankę Wieniawskiego. Akompaniowała p. Krokiewiczowa. W ogólności całość popisu wywarła jak najlepsze wrażenie na słuchaczach, a chóry jak i poszczególni wykonawcy zbierali dobrze zasłużone rzęsiste oklaski. P. Krokiewiczowej należy raz jeszcze wyrazić pełne uznanie za prowadzenie szkoły.

Dochód z koncertu w kwocie 132 koron został rozdzielony między prof. Stankiewicza (honoraryum), oraz Tow. św. Wincentego a Paulo (na ręce dra Miczyńskiego).

Polski Związek niewiast katolickich urządza dnia 8 b. wielki festyn w parku (na dochód zakładu w Pawlikowicach). W razie stanowczej niepogody festyn odbędzie się w niedzielę.

Slub p. Jana Gwiazdonika, inżyniera górniczego w Wieliczce, z pną Jadwigą Wcisłówną, córką znanego adwokata w Bochni, odbył się w sobotę w kościele parafialnym w Bochni. *K. S.*

Z Wieliczki piszą nam: Ulewne deszcze z ostatnich dni uszkodziły rowy, wykopane dla wodociągów. Skutkiem niezasypywania tych rozkopów powstało błoto wprost niemożliwe do zniesienia. Przedsiębiorcy budowy wodociągów bagatelizują miasto i publiczność, która coraz głośniej zaczyna sarkać i gotowa, o ile władze nie uczynią co do nich należy, chwycić się samoobrony.

Fabryka spirytusu w Klaśnie w dalszym ciągu zatruwa powietrze odorami. Czyż niema rady na to? Gdzież władze, powołane do czuwania nad dobrem obywateli? *Quis.*

Policyant zabójcą. Z Gdowa piszą nam: Dnia 31-go sierpnia przejeżdżał przez Gdów włościanin z Mszany dolnej Jan Wojtyczko. Przy ulicy Bocheńskiej zaczepił go policyant gminny Szewczyk i w sprzeczce zadał mu pchnięciem szabli w pierś głęboką ranę tuż pod sercem. Ciężko rannego opatrzył miejscowy lekarz i natychmiast odesłał go do szpitala św. Łazarza w Krakowie, gdzie Wojtyczko po kilkunastu godzinach zmarł.

Przeciw policyantowi zabójcy wdrożyły władze śledztwo.

Wadowice. Od dnia 4 bm. bawi w Wadowicach minister obrony kraj. eksc. Georgi, który ze swoim adjutantem, kapitanem generalnego sztabu, Lauschem, automobilem przybył z Bielska i zajął apartamenta w dobrze urządzonym hotelu Wysogląda. Pobyt swój w Wadowicach zapowiedział do dnia 8 bm. Każdego dnia zrana minister wyjeżdża automobilem na wizytacyę obrony krajowej w stronę Izdebnika, Myślenic, Zatora, a około godziny 3 wraca do Wysogląda na obiad, gdzie również i kolacyę w gronie oficerów spożywa.

Na dzień 8 bm. zapowiedziane jest przybycie 10 generałów do Wadowic, a na dzień 12, 13 i 14 zamówiony jest cały hotel Wysogląda dla arcyksięcia Fryderyka i jego świty.

Przykre stosunki gimnazyalne. Z rozpoczęciem roku szkolnego przed 4-ma dniami tutejsza dyrekcya gimn., na wzór dyrekcyi w Brzeżanach, odmówiła wpisu 5 uczniom z wyższego, a 4 z niższego gimn. bez przeprowadzenia dochodzenia, bez podania powodów, co słuszne rozgoryczenie przeciw temu drakońskiemu postępowaniu w Wadowicach wywołało, tem więcej, że wydaleni w ostatniej chwili uczniowie niczego się nie dopuścili, czemby na tak dotkliwą karę zasłużyć mogli. — Możeby Rada szkolna krajowa zechciała wglądnąć w tę sprawę i poleciła dyrekcyi podać do wiadomości rodziców motywa tego wydalenia?

Zjazd koleżeński. W sobotę 27 sierpnia zjechali się uczniowie gimnazyum, którzy w r. 1900 złożyli maturę; na 25 uczniów przybyło 12 (2 zmarło, 11 nie mogło przybyć). Po nabożeństwie zebranych w klasie powitali dyr. Doroziński i prof. Frąckiewicz, Gunkiewicz i Fic. Zjazd zakończył się bankietem, wydanym przez pp. Zawadzińskich.

Napad bandycki w Gromniku. W nocy w sobotę na niedzielę kilku ludzi poczęło się dobijać do piwnicy propinacyi, a gdy propinator Schmerz z synami wyszli na podwórze, bandyci strzałami z rewolweru b. ciężko w brzuch zranili starszego syna Schmerza, a lżej ojca i młodszego syna. Schmerz przewieziony został do Tarnowa. Żandarmerya poszukuje bandytów.

Jordanów. P. Władysław Dólais, który przez 12 lat pozostawał tutaj na stanowisku notaryusza, przeniesiony obecnie do Tłumacza opuszcza wkrótce nasze miasteczko ku wielkiemu żalowi zarówno inteligencyi, jak i mieszczan i włościan okolicznych, pozostawiając po sobie jako trwałą pamiątkę Kasę Raiffaisenowską, której był założycielem. Niezwykła prawość charakteru i niezmordowana praca zarówno w urzędowej jak i obywatelskiej działalności zjednały mu szacunek wszystkich mieszkańców powiatu, to też żegnając go życzą mu z całego serca, aby na nowem stanowisku otaczano go tą samą czcią i miłością, jaką sobie u nas zaskarbił.

— Czort jego wie, gdzie on podział się... biegł tutaj... ważny miatieżnik... adjutant mówią...

— To on pewnie przez drogę śmignął do Niedźwiedziego Boru — zawołał żyd, jakby sobie coś nagle przypominając — tam gęstwina wielka.

— Prawda! krzyknął oficer, on tam siedzi, ot nie przyszło na myśl.!, dawaj, żydzie wódki i — w drogę.

Wojacy popędzili w stronę Niedźwiedziego Boru, a stary Berko, chwyciwszy kieliszek gorzałki, przytknął go do ust omdlewającego ze zmęczenia i przeżytych wrażeń, młodzieńca.

— Wypijcie, rzekł jak ojciec do syna, ale odpocznijcie trochę... ale zaraz do pacierzy... wpadną wnet kozaki... ja ich znam. Nu! Sora, nie przyjmuj wódki z szynkwasu... niech stoi!... Zaledwie skończył, gdy już karczemkę otoczyło kozactwo i szukać powstańców zaczęło. Kilku wpadło do izby i rzuciło się do wódki... Berko opowiedział o bytności oficera, który pociągnął do Niedźwiedziego Boru, gdzie się skryli powstańcy.

— Łżesz jak sabaka! huknął jeden, ale wnet do karczmy wpadli inni, oznajmując, iż słychać strzały w stronie Boru.

Kozacy skoczyli na konie. Jeden z nich piką zakłuł kurę, która mu się pod nogi nawinęła i porwał ją ze sobą, — drugi ściągnął skórę, leżącą na ławie, inny zaś grzmotnął nahajem po plecach małego Chaimka, który chciał w poczuciu własności, ocalić od zagrabienia skórę.

Gdy kozactwo z wrzaskiem opuściło karczemkę, wyczerpany powstaniec, osunął się na ławę. Stary Berko kiwnął na syna i obaj zemdlonego wynieśli do alkierza i ułożyli na łóżku. Młodzieniec, otworzywszy oczy, ujął rękę starego żyda i do ust ją podniósł w milczeniu.

Tymczasem w szynkowni lamentowały dzieci nad kurą i biadała gospodyni po skórze, obliczając poniesione straty.

— Aj, gewałt! wiele wódki czorty te wypili — mruczał gospodarz, zamykając szafę. Ale na progu ukazał się stary Berko.

— Cicho dzieci, sza! — odezwał się gładząc swą długą, siwą brodę, — a ja wam mówię, że ta strata — nie strata, — bo dziś piękny dzień... my dziś zrobili dobry uczynek... — uratowali życie człowieka... a może i więcej ludzi... bo jakby go złowili, wzięli, męczyć zaczęli, toby wygadał się i innych pogubił... dziś u nas piękny dzień!.. Ja ojca jego znam, „a fain puryc!.." Wiem, ten kulawy Zundel, który nam pieniędzy na karczmę dał, to on u niego młyn trzymał i zbogacił się...

Rodzina słuchała z namaszczeniem starego i innym już okiem na powstańca patrzyła. Ten zaś chociaż znękany klęską współbraci, ale szczęśliwy z życia i ocalonych dokumentów, po wypoczynku nabrał nowych sił i energii. Stary Berko przez cały dzień czuwał przy alkierzu, wyprawiwszy gdzieś tajemniczo syna. Gdy noc zapadła, zapukał do karczmy stary leśnik, któremu Berko powierzył młodzieńca.

— Idźcie z Bogiem! — mówił — już we dworze wiedzą o was i bieliznę i jedzenie do leśniczówki przyślą i dalej wami się zaopiekują. Ja zrobiłem swoje...

A gdy młodzieniec dziękował mu raz jeszcze, żyd ozwał się smutnie:

— Takie stare Berki jak ja to wam jeszcze sprzyjają... ale młodzież nasza już inna...

Duchem wieszczym przeczuł stary, późniejsze usposobienie swej generacyi.

Dziś takich Berków już niema!..

Z. K.

Niewinnie posądzeni o szpiegostwo. Wobec ilości szpiegów w Galicyi władze nasze grzeszą nadmierną gorliwością — i byle *donos* starczy, aby niewinnych ludzi wpakować na długie miesiące do więzienia.

Po zaniechaniu sprawy Rękosiewiczówny, zaniechano, jak ze Lwowa donoszą, także śledztwa przeciw rzekomym szpiegom Siemionowowi, Martynowi i Weinfeldowi!

Za dużo tych pomyłek!

Drożyzna mięsa.

Wczoraj doniósł telegraf, że do Tryestu przybył okręt Austro-Americany, wiozący w swej chłodni ładunek mięsa argentyńskiego. Rząd zabronił i tym razem wyładować to mięso, ale przynajmniej był o tyle łaskawy, że pozwolił interesowanym obejrzeć mięso i skosztować je... Poprzednie próby importu tego mięsa gorzej się kończyły, bo rząd bez pardonu zwracał mięso z granicy.

W ten sposób, wrzekomo, aby chronić interesy rolnictwa, rząd ignoruje życzenia konsumentów i odrzuca jedyny środek, któryby mógł drożyźnie mięsa w części zaradzić. Wszak wszystkie inne przez rząd przeciw drożyźnie projektowane środki, n. p. zniżka taryf kolejowych dla mięsa i zniżka opłat miejskich — żadnego skutku nie wywierają i wywrzeć nie mogą. Drożyzna panuje w dalszym ciągu; bydła jest mało, ceny mięsa utrzymują się.

Dowóz jednak zamrożonego mięsa z Argentyny, które po niskiej cenie w miastach sprzedawane by być mogło, ograniczyłby klęskę drożyzny.

Ale panowie agraryusze nie chcą pozwolić na ten import, choć faktycznie interesy włościan zgoła by na tem nie ucierpiały, że mieszkańcy miast mogliby mięso zamrożone kupować po tanich cenach.

Jak obliczył wiedeński radca m. Herold, 1 kilogram mięsa argentyńskiego kosztowałby najwyżej **1 koronę 10 halerzy.** Ogromna to różnica w porównaniu z obecnemi cenami.

Mięso argentyńskie konsumowane jest masowo w Anglii. Anglikom ono smakuje, dla Anglików jest dobre: ale do Austryi, zdaniem opiekuńczego rządu, na dowóz tego mięsa dopuścić nie można!

Niech tam ludność skarży się na drożyznę. Komu mięso za drogie, niechaj go nie kupuje. Takie jest mądre stanowisko rządu i agraryuszów.

* *

Należy więc jak najenergiczniej domagać się **otwarcia granic dla mięsa argentyńskiego.** Ale należy też pomyśleć o innych środkach przeciw drożyźnie mięsa.

Rozpowszechnienie konsumcyi — nieznanego prawie u nas, a tak chętnie jadanego we Francyi mięsa króliczego, zorganizowanie należytego dowozu ryb morskich: oto również skuteczne środki w walce z drożyzną mięsa. — Kto o nich jednak pomyśli?

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc Wrzesień.

(„Nowiny“ kosztują półrocznie 9 koron, miesięcznie 1 kor. 50 hal. już z wysyłką i dostawą do domu).

Co słychać w mieście?

Z powodu przypadającego we czwartek święta Narodzenia N. M. P. następny nr „Nowin“ wyjdzie w piątek o zwykłej porze.

Wezbrana Wisła. Z powodu wysokiego stanu Wisły zaprzestano robót około zasklepiania Rudawy i budowy kollektora na Grzegórzkach. Na razie jednak nie zachodzi niebezpieczeństwo wylewu Wisły pod Krakowem.

Z teatru miejskiego. P. Klemens Bąkowski, ceniony autor dzieł historycznych, oraz autor komedyi obyczajowej, osnutej na tle obyczajowem Krakowa renesansowego, p. t. „Opowieści JP. Dymka“, wykończył obecnie krotochwilę w 3-ch aktach p. n.: „Kamienicznik“. Krotochwila ta bierze za temat stosunki dzisiejsze naszego miasta i daje szereg sylwet charakterystycznych, kreślonych z humorem, który stanowi właściwość pióra p. Bąkowskiego.

Z teatru ludowego. We środę i we czwartek dani będą, cieszący się wielkiem powodzeniem „Blagierzy polityczni“. Typy mało-miasteczkowe i komiczne sytuacye, budzą szczere wybuchy śmiechu. We czwartek po poł. „Miód kasztelański“, doskonała komedya kontuszowa. — W piątek piękna ludowa sztuka Sewera, „Dla świętej ziemi“.

Muzyka kościelna. We czwartek 8 b. m. odśpiewa p. Tadeusz Bukowski, uczeń prof. M. Horbowskiego w Medyolanie, w kościele św. Anny na sumie o godzinie 11: Saint-Saensa — Inviolata, M. Rudnickiego — Ave Maria.

Szkoła gospodarstwa domowego w Krakowie. Gmina m. Krakowa otwiera z początkiem bieżącego roku szkolnego miejską szkołę gospodarstwa domowego przy ul. Pędzichów l. 15 z ograniczoną liczbą uczenic. Szkoła ta obejmować będzie: Kurs nauki gospodarstwa domowego, tudzież szkołę gotowania i zarządzania domem. Kandydatki, chcące się zapisać do tej szkoły, winny się wykazać, iż uczyniły zadość obowiązkowi uczęszczania do szkoły ludowej i ukończyły 16 rok życia. Wpisowe wynosi jednorazowo 5 kor. na środki naukowe. Tytułem czesnego opłacają uczenice 100 kor. rocznie w ratach miesięcznych. Prócz tego obowiązane są uiścić na koszta potraw, które będą w szkole przyrządzane i przez uczenice konsumowane, kwotę 7 kor. 50 h. miesięcznie. Sekcya szkolna może w wyjątkowych razach czesne obniżyć, natomiast od opłaty za wikt nie może być żadna uczenica uwolniona. Wpisy do szkoły odbywać się będą od 20 do 25 bm. w szkole przy ul. Pędzichów l. 15. Nauka rozpocznie się 1 października br. Statut szkoły i plan nauki można otrzymać bezpłatnie w Wydziale IV. Magistratu.

Odstawienie Rękosiewiczównej do granicy nastąpiło wczoraj. Rękosiewiczówna, jako podejrzana o szpiegostwo, nie mogła pomimo nieudowodnienia jej winy przebywać nadal w granicach Austryi. Z tego powodu odstawiono ją do Oświęcimia, skąd będzie mogła udać się w podróż w dowolnym kierunku, poza granice Austryi.

Robotniczy Klub Sportowy rozpoczyna swój sezon footballowy w czwartek dnia 8 go bm. matchem między swoją I. drużyną a „Wisłą I.“. Początek matchu o godz 4-tej po poł. Match odbędzie się bez względu na pogodę.

Piąty zjazd techników polskich odbędzie się w dniach 8—12 we Lwowie.

Olbrzymie lokomotywy. Nie wielu wiadomo, że od trzech już miesięcy wszystkie pociągi pospieszne na przestrzeni Lwów-Kraków, poruszają olbrzymie lokomotywy Gölsdorfa. Nie pędzą jednak z szybkością godną swej siły i ciężaru, gdyż w krótkim czasie rozluźniłyby się tory kolejowe, za słabe pod ich ogromne cielska. Od roku już trwają roboty około wzmocnienia toru i przystosowania pod szybkość 100 klm. na godzinę. Zwykły żwir pod progami zastąpi o wiele twardszy żwir krzemienny, łuki i zakręty torowe, odpowiednie jeszcze nawet na chyżości 75 klm. na godzinę dotychczasowych pociągów pospiesznych, będą zmniejszone, wyprostowane. Prace te potrwają do r. 1913 i dopiero wtedy lokomotywy Gölsdorfa, jadąc z 100-kilometrową szybkością, spełnią swój cel. Dotąd mają prędkość dawnych lokomotyw i pełnią służbę codzienną przy pociągach pospiesznych. Część ich stacyonowana jest we Lwowie, część w Wiedniu. Mają obecnie tę przewagę nad dawnemi, że dzięki sile i objętości tendra, który pomieścić może 17 m^3 wody i 10.000 ton węgla, przebywają drogę od Lwowa do Krakowa bez zmiany, gdy dawniej musiano zmieniać lokomotywy w Przemyślu i Rzeszowie.

Lokomotywa Gölsdorfa waży 84.000 klgr., na jedną więc oś jej (jest 6 osi) przypada 14.600 klgr. Wraz z tendrem posiada 22 metry długości. Powierzchnia jej rusztu wynosi 4·6 m kwadratowych, powierzchnia ogrzewalna kotła 297 m. kw. Z łatwością uciągnie 400.000 klg. brutto (dawne lokomotywy uciągną przy mniejszej szybkości 320.000 klg. brutto); w drodze między Krakowem a Lwowem spotrzebuje około 40 m^3 wody i 10.000 klg. węgla, lub odpowiednią ilość ropy. Koszta budowy samej lokomotywy wynoszą 140.000 koron, tendra 24.000 koron. — We Francyi są lokomotywy jeszcze większe, lecz austryackie mają tę nad nimi przewagę, że są o 10.000 klgr. lżejsze, a tak samo są silne i sprawne.

Lokomotywy Gölsdorfa opalane są wyłącznie galicyjską ropą, którą w przeciwstawieniu do węgla ma te zalety, że jest bezdymną i bez zapachu, nie brudzi więc podczas podróży i nie naraża na nieprzyjemności ustawicznego swędu.

O chodnik w ulicy Michałowskiego. Od jednego z czytelników, zamieszkałego przy ulicy Piotra Michałowskiego otrzymujemy następujący list:

„Ulica Piotra Michałowskiego nie cieszy się względami panów radców Wielkiego Krakowa. Od kilku lat kołatają mieszkańcy o kawałeczek chodnika na przestrzeni od wylotu ulicy Karmelickiej do miejsca, w którem jest już założony wcale przyzwoity chodnik, (dzięki temu, że ciąg dalszy ulicy Piotra Michałowskiego należał do Czarnej Wsi i wójt Czarnej Wsi jakoś był łaskawszy,, aniżeli p. prezydent m. Krakowa) — stoli głos ich jest głosem wołającego na puszczy. Brną tedy dalej w błocie i szłapiąc kaloszami, rozmyślają nad tem, jakby to dobrze było, żeby jaki pan radca miejski postawił sobie tutaj kamieniczkę! Byłby chodniczek niezawodnie...

Przed kilku dniami uchwalono założyć chodniki na ulicy Żabiej i Kilińskiego, tj. na ulicach stanowiących przedłużenie ulicy Piotra Michałowskiego. Zapomniano tylko o tym małym kawałeczku ulicy Michałowskiego, ozdobionym przez zarząd schroniska Józefitów „prześlicznym“ parkanem podwójnym, który śmiało wystając poza linię kamienic, stanowi niezwykłą ozdobę naszego zacisznego i zabłoconego kącika... Możeby tak pan komisarz obwodowy zechciał łaskawie zobaczyć to cacko swojskiej architektury? Godne widzenia, ale proszę nie zapominać o kaloszach“. *m.*

Brutalność portyera kolejowego. Przyjeżdżający wczoraj pociągiem od Zakopanego o godz. 4 m. 45 byli świadkami brutalnego zachowania się zastępcy portyera kolejowego wobec jednego z podróżnych, który przez pomyłkę oddał portyerowi inny bilet, niż był powinien, za co przesadnie gorliwy w swej służbie portyer zelżył podróżnego w wysoce obraźliwy sposób. Obecna przy zajściu, licznie zebrana publiczność głośno wyrażała swoje oburzenie na podobne brutalne postępowanie portyera. Jak się dowiadujemy — zajście to będzie skierowane przez obrażonego podróżnego na drogę sądową.

Pokąsania przez psy w ostatnich czasach zdarzają się coraz częściej. Widocznie za mieszkańcami Krakowa, którzy powrócili z letnich wywczasów, przybłąkało się wiele psów ze wsi i obecnie wałęsają się dniami i nocami po ulicach. Pożądanem więc byłoby, aby oprawca miejski zabrał się energiczniej do swej czynności i uczyścił ulice z wałęsających się kundlów. Wczoraj wydarzyły się 3 wypadki pokąsania przez psy. Po godz. 3 popoł. pokąsał pies w lewą nogę krawca Abrahama Lenchtera, lat 60, inny znowu psiak w tymsamym czasie pogryzł 13-letniego I. Kalinowskiego w brzuch, a o godz. 10 w nocy rzuciło się wielkie psisko w ul. Krowoderskiej na przechodzącą 16-letnią służącą M. Wspólnikównę i pokąsało jej plecy. Pomocy lekarskiej pogryzionym udzieliło Pogotowie i poleciło im udać się do zakładu prof. Bujwida celem stwierdzenia, czy psy były zdrowe.

Złodziej u PP. Urszulanek W nocy z d. 1 na 2 bm. nieznany sprawca zakradł się do stajni PP. Urszulanek i uniósł ze sobą uprząż na konie, wartości 150 kor. O kradzieży doniesiono policyi, która wyśledziła wczoraj złodzieja w osobie 29-letniego ślusarza Józefa Nowaka. Aresztowany przyznał się do kradzieży i podał, że uprząż sprzedał obywatelowi z Czarnej Wsi p. M. Żychowskiemu za 10 kor. Nowaka odstawiono do aresztów policyjnych.

Obława policyjna, urządzona dzisiejszej nocy zdołała zebrać z ulic i placów publicznych 72 indywidyów obojga płci. Z kobiet kilka, jako chore zakaźnie, odstawiono do szpitala. Miedzy aresztowanymi znajduje się kilku obcokrajowców, nie mogących się wylegitymować.

Podej zane zasłabnięcie. Dziś przed godz. 8 rano zasłabł nagle na plantach uczeń III kl. jednego z gimnazyów, Stanisław Byk. Choremu wijącemu się w strasznych boleściach żołądka pospieszyło z pomocą pogotowie ratunkowe i odwiozło go do szpitala św. Łazarza. Prawdopodobnie uczeń zjadłszy większą ilość owoców lub niezdrowego mięsa doznał zatrucia.

Z Podgórza. *Terror strejkujących.* Na 50-letniegy Stanisława Lutego, cieślę, zajętego przy budowie domu w ul. Kraszewskiego, napadli strejkujący robotnicy i groźbami starali się Lutego odpędzić od pracy. Ponieważ Luty na pogróżki nie zważał i dalej pracował, napastnicy odebrali mu wszystkie narzędzia ciesielskie, zmuszając go temsamem do bezczynności. Jako winnych napadu aresztowała policya 50 letniego Kazimierza Krzewińskiego, Józefa Kalitefa i Franciszka Ryncarza. Podobny terror urządzili strejkujący robotnikom, zajętym przy regulacyi Wisły i przy ul. Kącik w Podgórzu.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +12 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +15[1] C. w cieniu.

Z kroniki żałobnej.

Mieczysław Walczyński, b. długoletni fryzyer teatru miej. i lud. przeżywszy lat 36, zmarł w Krakowie.

Franciszek Przeniosłowski, kierownik młynów parowych, przeżywszy 72 lat, zmarł w Podgórzu d. 5 b. m.

Joanna Filipowicz, obywatelka m. Podgórza, zmarła w 42 roku życia.

Stanisław Mróz, lat 19, uczeń III kursu bud. szkoły przemysłowej, zmarł 6 bm.

Kazimiera z Krakowskich Milakowa w 38 roku życia zmarła 7 bm.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie im. Słowackiego.

Sroda: „Dzieje Orestesa“.
Czwartek: „Kościuszko pod Racławicami“.
Piątek: „Eros i Psyche“.
Sobota: „Kamienicznik“.
Niedziela: „Kamienicznik“.

Repertuar teatru ludowego

Na ulicy Rajskiej:

Sroda: „Blagierzy polityczni“.
Czwartek pop.: „Miód kasztelański“.
Czwartek wiecz.: „Blagierzy polityczni“.
Piątek: Dla świętej ziemi“.
Sobota: „Szaławiła“.
Niedziela pop.: „Blagierzy polityczni“,
Niedziela wiecz.: „Szaławiła“.

Sprawy polityczne.

Rozłam wśród Niemców i złe widoki na przyszłość. — Poseł Wolff komenderuje! — Konferencye ugodowe w Pradze.

W Wiedniu odbyła się wczoraj narada prezydyum Związku Niemiecko-Narodowego. Narada zakończyła się niespodziewaną uchwałą, odwołującą zjazd ogólny wszystkich stronnictw niemieckich, zwołany do Celowca.

Uchwałę tę wywołała nagła fronda radykałów niemieckich.

Panowie Wolff i Pacher potępili bowiem politykę Związku, który rzekomo wysługiwał się dotąd rządowi, a rząd nie spełnił przyrzeczeń danych Niemcom, zwłaszcza nie przeprowadził ustaw językowych w Czechach. W takich warunkach grupa radykałów niemieckich zamierza wystąpić ze Związku i przejść do opozycyi wobec rządu.

Wobec tego sytuacya zaostrza się coraz bardziej i przyszła sesya parlamentarna budzi obawy. A trzeba na tej sesyi uchwalić prowizoryum budżetowe i koniecznie przedłużyć reformę regulaminu.

* *

W tych warunkach ugodowe konferencye przywódców niemieckich i czeskich w Pradze (chodzi o uruchomienie Sejmu czeskiego) nie rokują powodzenia. Słychać jednak, że sam bar. Bienerth przyjedzie do Pragi.

Dzienniki czeskie są przeciwne wszelkim koncesyom, jako cenie zaniechania obstrukcyi niem. Dzienniki niemieckie zaś żądają bezwarunkowo gwarancyi uchwalenia nowych ustaw językowych, jako warunku odstąpienia od obstrukcyi. Radykali czescy nie wezmą udziału w konferencyach.

Rozmaitości.

Amerykański sposób wytrzeźwienia się. „Zgoda“ chicagowska pisze: W niebywały sposób wytrzeźwił Henryk Papiński i to właśnie ocaliło go przed aresztowaniem. Papiński szedł wielkim zygzakiem wzdłuż ulicy Milwaukee. Za nim w pewnej odległości postępował policyant, wyczekując chwili, kiedy P. się przewróci, aby go aresztować za pijaństwo. Na rogu Center i Milwaukee „avenue“, zatoczył się silnie na słup żelazny, elektryczne druty podtrzymujący, który właśnie w tej chwili elektrycznością był naładowany. Silny prąd przeszedł na Papińskiego, rzucił go o ziemię i na chwilkę oszołomił. Policyant już biegł po swoją ofiarę, ale jakież było jego zdumienie, gdy Papiński powstał z chodnika zupełnie trzeźwy i zupełnie prostą linią szedł ku swemu mieszkaniu. Aby policyanta jeszcze bardziej przekonać, że jest trzeźwy, Papiński wsiął nogi za pas i bez żadnego „zygzakowania“ popędził ku domowi.

Figlki z pism warszawskich.

W sądzie.

— Oskarżeni jesteście o obelgi czynne względem Arona Kamionkera. Co macie na swoją obronę?

— Wielmożny panie sędzio! Ja temu parchowi żadnych obelgów nie robiłem, ino dałem mu dwa razy w pysk i tylo.

Na poczcie.

— Ten list jest za ciężki.

— Ny, za co un ma bicz lekki? Czy un jest baletnice?

— Naklejć jeszcze jeduą markę i basta!

— Co naklejcz? Pon żartuje... Chiba odklejcz te, co jest?

— Jakto?

— Bo jak naklejcz jeszcze jedne marke, to un bedzie jeszcze cięższy.

Wkładki na książeczki
4% do 4½%
zależnie od umowy

Wkładki na rachunek bieżący
4% do 4½%
zależnie od umowy

ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPOŘITELEN

Telefon: LICZBA 1170.

Adres telegraficzny: „SPOROBANKA".

Centralny Bank czeskich Kas oszczędności. FILIA W KRAKOWIE Rynek główny l. 42. Linia A-B.

Godziny urzędowe od godz. 8 rano do 2 popołudniu. **WADYA I KAUCYE.** Wszelkie inne interesa handlowe w ramach statutu.

Za nadesłaniem kwoty **33 halerzy** znaczkami pocztowemi, wysyła

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 1308.

Grę narodową dla dzieci, młodzieży i starszych osób p. n.

„LECH"

ułożoną przez J. Chociszewskiego. Wydanie VI. GRA TA ZOSTAŁA PRZEZ PRUSAKÓW ZAKAZANĄ. W tejże księgarni można nabyć po tejże cenie 33 hal. z przesyłką jeszcze następujące Gry:

1) **Niebo**, gra bardzo wesoła i pouczająca dla kółek towarzyskich.

2) **Podróż po ziemiach polskich.**

3) **Zwierzyniec.** 786



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 732.

Realność

składająca się z dużego domu, ogrodu, pobudynków gospodarskich, wszystko w bardzo dobrym stanie i 13 morgów ornej dobrej ziemi blisko rynku jest zaraz do sprzedania z wolnej ręki. Cena przystępna. Wiadomość u właścicielki w Bochni ul. Wiśnicka Nr. 1134.

ROGÓŻKI kokosowe, szczotkowe i żelazne.

Pluropusze do kurzu	Szczotki do froterowania
Trzepaczki trzcinowe	Szczotki do sukien
Miotełki do samowarów	Szczotki do obuwia
Sznury do rolet	Szczotki do szurowania
Papiery transparentowe	Szczotki do mebli
Lampki platynowe	Szczotki do lamp
Maszynki do prania	Aparaty i szczotki do dywanów
Przybory do prania i prasowania	

OLIWA mineralna krajowa kaukaska i amerykańska.

Najlepsza oliwa rzepakowa do świecenia.

SMARY krajowe i belgijskie do wozów.

Smarowidła.

Tłuszcze do uprzęży.

Lampki stajenne w wielkim wyborze.

GRZEBIENIE, LUSTRA

PŁACHTY nieprzemakalne

Płaszcze gumowe

Lakiery, kremy, pasty do konserwowania i odświeżania obówia

polecają najtaniej

REIM i Spółka

Kraków, Rynek l. 37.

Skład farb i handel materyałów.

Nowość „BELLIT" do konserwowania i farbowania drzewa

Nowość **„GARANTOL"** Nowość środek do konserwowania jaj na zimę.

Farby olejne

do użycia gotowe szybko schnące do schodów, okien, podłóg i drzwi.

LAKIERY i GLAZURA

do podłóg, krajowa.

Masa francuska i woskowa krajowa.

Artykuły chirugiczne i hygieniczne.

Papier klozetowy 1018	Środki owadogubne
Środki desinfekcyjne	Środki do trucia myszy i szczurów.
Spluwaczki hygien.	Cebula morska
Pasty i płyny do czyszczenia metali.	Trucizna Michnika
	FUCHSOL.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Uzdolnione panienki

1091

do ekspedycyi sklepowej znajda umieszczenie w masarni

JÓZEFA BIALIKA

w Krakowie, Floryańska 51.

Absolwent Akademii handlowej poszukuje zajęcia popołudniowego od 15-go września. Zgłoszenia pod W. P. poste-restante Kraków 1106

Panna do szycia sukienek dla lalek potrzebna zaraz do fabryki lalek ul. Wolska 1. Wiadomość tamże 1123

Stróża potrzeba zaraz. Wiadomość ul. Długa 65. 1126

Rutynowana nauczycielka muzyki uczenica pierwszorzędnych sił naucz. udziela gry na fortepianie po przystępnych cenach. Wiadomość ul. Filipa 14 I p.

Dwóch zdolnych czeladników tapicerskich

znajdzie umieszczenie w pracowni tapicerskiej

Kajet. DUDZIAKA

Kraków, ul. Floryańska 36.

Czeladnika lub pomocnika kominiarskiego potrzeba do Jana Hyłki w Wadowicach 1127

Nauczycielka muzyki z egzaminem udziela lekcyi pod przystępnymi warunkami Wiadomość Zwierzyniec, Kościuszki l. 6 I. piętro od godziny 4–5 1128

Do sprzedania.

Pointry

(wyżły angielskie) w wieku około 2, 12 i 15 miesięcy do sprzedania. Adres: Józef Dobczyński Kraków, Sławkowska 12. 1116

Do wynajęcia.

Do wynajęcia trzy pokoje słoneczne widne i suche oraz kuchnia z 2 wejściami Wiadomość: ul. Zwierzyniecka l. 25 stacya tramwaju u stróża. 1119

Mieszkania składające się z 2 pokoi przedpokoju i kuchni, trzech pokoi przedpokoju i kuchni, oraz lokal składający się z trzech pokoi nadający się na sklep korzenny lub restauracyę do wynajęcia od 1 listopada w Krowodrzy vis-a-vis szkoły. 1121

BROŃ 1070

najstaranniej wypróbowana, z ozdobnym ochraniaczem, najlepszej jakości, w najczystszem wykonaniu, z gwarancyą, że będzie doskonale funkcyonować, wysyła c. i k. dostawca dworu, JAN KONRAD, w Brüx Nro 2841 (Czechy).

Rewolwer K 5·50, 7·50, Tercerolet (pistolet jednostrzałowy) K 2·—, 2·70. Katalog z 3000 wzorów wysyła na żądanie darmo i opłatnie. Przesyłki za zaliczką. Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.

Patenty różańcowe

ozdobnie drukowane dwoma kolorami w formacie arkuszowym wyszły nakładem

Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego W KRAKOWIE

9. plac Maryacki. Telefon Nr. 1308

i sprzedają się po cenie 10 halerzy dla kupujących 100 egz. naraz, po 12 hal. przy odbiorze 50 egz., po 2 Kor. za tuzin, wreszcie po 20 hal przy sprzedaży cząstkowej.

Dwa miliony

rocznego zapotrzebowania.

Najkorzystniejsze oferty dla sprzedaży widokówek 1056

Ciągłe nowości w kartach artyst.: pięknościach niewieścich, serye miłosne i dziecinne, kwiatów i krajobrazów, na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielka noc, Zielone Święta, urodziny i imieniny w najpiękniejszem artystycznem kolorowanem wykonaniu

10 sztuk sortowanych franco		—·50 h
25	"	1·— "
50	"	1·70 "
100	"	3·20 "
200	sortowanych	5·50 "
500	"	13·— "
1000	"	25·— "

Piękność i taniość moich widokówek dotychczas przez żadną firmę nie została przewyższoną. — Wysyłkę za zapłatą z góry, ponad K 2·— za zaliczką uskuteczniam

c. k. nadworny dostawca,

JAN KONRAD

dom wysyłkowy w **BRÜX Nro 2826. (Czechy).**

Katalog główny z 3000 wzorów na na żądanie darmo i opłatnie.

Winogrona deserowe

duże, słodkie, co dzień świeżo zbierane, 5 kg. przesyłka K. 3·50. **Brzoskwinie**, wybierane Koron 5·— **Miód z kwiatów** najprzedniejszej jakości 5 kg. puszka K. 7·50

L. ALTNEU, Versecz 10, Węgry. 1008

DARMO 1083

i opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój katalog główny z przeszło 3000 rycin wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i podarków. C. i k. nadw. dostawca **JAN KONRAD** w Brüx Nr. 2862 (Czechy).

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich

Andrzeja RÓŻYCKIEGO

Kraków, Sławkowska 22.

poleca specyalne kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 721



We własnym interesie leży, ażeby przed zakupnem wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i podarków zażądać mój bogato ilustrowany katalog główny z 3000 rycin, który się każdemu darmo i opłatnie wysyła

C. i k. nadworny dostawca 1076

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 2851 (Czechy).

Krawiec męski H. WACŁAWEK

w Krakowie ul. Szewska 19 I. p.

poleca swoją pracownię od kilkunastu lat istniejącą zaopatrzoną w świeżo nadesłane dobre, ładne materyały.

Na sezon jesienny i zimowy pod bardzo korzystnemi warunkami, po cenach niskich wykonuję wszelkie roboty sumiennie na czas umówiony.

Prosząc o łaskawe poparcie, polecam się względom W. Panów. Z wysokiem poważaniem

H. Wacławek

krawiec męski 1109

Kraków, Szewska L. 19 I p.

Broń, amunicya i przybory myśliwskie



Wszelka broń w strzelanin najstaranniej wypróbowana, zaopatrzona w państwowy stempel ostrzelania, w najlepszej jakości i elegancko wykończona, pod gwarancyą dobrego funkcyonowania

Nro 100. Rewolwer-Lefaucheaux, 7 mm., 6 strzałowy na patrony i kabzle, lakier politurowany, z rączką z drzewa orzechowego, cyngiel do zakładania, 17 cm. długości, — za 1 sztukę K. 5·50. Takiż sam kaliber 9 mm. K 7·50. Nro 101 kaliber 7 mm., dobrze niklowany, K. 6·50, kaliber 9 mm., dobrze niklowany K 8·50.

Patrony rewolwerowe: Nro 507, 7 mm. naboje z kulami 25 sztuk K —·80
Nro 509, 9 " " " 25 " K —·96
1068 Nro 508, 7 " naboje śrutowe 25 " K 1·—
Nro 500, 9 " " " 25 " K 1·25

Największy wybór wszystkich gatunków rewolwerów, pistoletów kieszonkowych, terzerol, pistoletów dla pogoniarzy i deszczów wiosną, flobertów, strzelb do polowania, przyborów do polowania i nabojów — znaleźć można w moim katalogu z 3000 wzorów, który na żądanie wysyłam darmo i opłatnie.

JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca

dom wysyłkowy w BRÜX Nr. 2838 (Czechy).

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

APTEKA czternasta (XIV)

WIESŁAWA BADWAŃSKIEGO

przy ul. Lubicz, naprzeciw dworca kolejowego w Krakowie

poleca:

wypróbowane, **odznaczone na wystawach** i ogólnem uznaniem cieszące się środki **własnego wyrobu** jako to:

płeć wydelikatniając: „krem wazelinowy, otrąbki migdałowe, płynne mydło glicerynowe puder biały, różowy i żółtawy, nie zawierający żadnych szkodliwych domieszek,

przeciw poceniu nóg: krem lanolinowy-perfumowany oraz najnajprzedniejszą glicerynę;

na porost włosów: amerykańską wazelinę „Salvo Petrolia" oraz wodę chinowo-chmielową;

w hygienie zębów i ust: czysto roślinny fiołkowy proszek do zębów, wodę antyseptyczną do ust i wodę anaterynową;

na katary nosa i ból głowy: znakomitą wodę kolońską;

na odświeżanie powietrza pokojowego: spirytus leśny, zastępujący w zupełności woń lasów szpilkowych;

piegi usuwający i świeżą, zdrową cerę nadający „krem boroglicerynowo-lanolinowy perfumowany:

na uporczywe i dejmujące odciski i nagniotki: płyn na odciski, plaster na nagniotki;

wino z Kolą, usuwające migrenę, ułatwiające trawienie i wzmacniające system nerwowy;

wino ze somatozą, do podniesienia sił i przyrostu ciała na wadze;

wino borówkowe, usuwające bolesne, uporczywe i przewlekłe przeczyszczenia czerwonkę i biegunkę.

Ponadto poleca „Apteka" swój bogato zaopatrzony skład wszelkich krajowych i zagranicznych środków uniwersalnych, artykułów gumowych, specyalności paryskich, wód mineralnych naturalnych i sztucznych. 1101

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

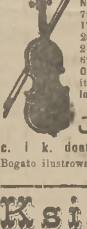
Biuro dzienników i ogłoszeń MARYANA HUPCZYCA

w Krakowie Wiślna 2. (Telefon 340).

przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagraniczne.

Skrzypce do nauki i koncertowe

tylko wyroby w najlepszym gatunku.



Naukowe skrzypce bez smyczka po K. 4·80, 5·50, 6·—, 7·60, 8·60, 11·—, 12·50. Koncertowe skrzypce po K. 14, 17, 20·50 i 24. Orkiestrowe skrzypce silne w tonie po K. 28·—, 32·—, 40·—. Smyczki po K. 1·—, 1·40, 1·80, 2·—, 2·40, 3·60 i wyżej. Pudła na skrzypce K. 3·50 4·50, 5·40, 6·50, 7·— 9·50, 10·50. Cytry, Harmonie i harmonijki Gitary, Okaryny, Klarnety, wszelkie instrumenta dęte, Gramofony itd. w wielkim wyborze. Żadne ryzyko! Przemiana dozwolona albo zwrot pieniędzy! Przesyłka za pobraniem pocztowem lub za poprzedniem przysłaniem należytości

JAN KONRAD

c. i k. dostawca dworu w Brüx Nr. 2815 (Czechy).

Bogato ilustrowany katalog z przeszło 3000 wzorów na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 1080

Książki szkolne

nowe i używane

do wszystkich zakładów naukowych

poleca

Księgarnia K. Wojnara

w Krakowie, ul. Szewska l. 20. 1115

1038 **Wypróbowane pewne zegarki**



z rzetelną 3-letnią pisemną gwarancyą

Nr. 4010. Zegarek niklowy remontoir „Fantazya" o pewnych kopertach z dobrym, wybornie uregulowanym w kamieniach biegnącym niklowym mechanizmem K. 7·80 Nr. 4138 Ten sam z kopertami z prawdziwego srebra, z pozłacanem, w kamieniach biegnącym mechanizmem mostowym K. 12·—. Nr. 4139. Z wewnętrzną kopertą srebrną K. 18·50. Bez ryzyka. Wymiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką przez pierwszą fabrykę zegarków

JAN KONRAD

c. i k. nadworny dostawca

Brüx Nr. 2805 (Czechy).

Katalog główny o przeszło 3000 wzorach na żądanie darmo i opłatnie.

Tom. Górecki

Krakow, Rynek główny 9,

poleca w olbrzymim wyborze po cenach zniżonych 1012a

Łóżka żelazne.
Umywalnie.
Karnisze mosiężne.
Garnitury do umywalni.
Wieszadła stojące i ścienne.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.